

XXXI-r.
istnienia.
 Redakcja i Adm.
 Al. Kosciuszki 41.
 Telefon 28
 Konto P.K.O. 60594
 Red. przyjmuje od 5-8

Numer 20 gr.
 Prenumerata w Łodzi:
 Mies. z dod. ilust. 4.50 gr
 Oczyszcz. do domu 50 gr
 Z przes. poczt. 6.50 gr
 Mies. z dod. ilust. 6.50 gr
 Należność pocztowa
 opłacona ryczałtem

1928

numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWOJ

wtorek 24 lipca

№

Lotnicy polscy czekają... aż się ochłodzi.

Mjr. Paris wystartował do lotu transatlantyckiego

Smiały Francuz wylądował na Azorach

Lot mjr. Kubali i Idzikowskiego... ma inny charakter.

Paryż 23 lipca.

Wczoraj, wystartował z lotniska w Brest do lotu przez Atlantyk major francuski Paris na hydroplanie „La Fregatte”. Z mjr. Paris leci drugi lotnik Marot i radiotelegrafista Cadou. Mjr. Paris leci na Azory, gdzie przerwie lot celem odnowienia zapasu benzyny.

Paryż 23 lipca.

W kołach polskich w Paryżu niespodziewany odlot francuskiego lotnika mjr. Paris przy równoczesnym braku wiadomości co do lotu mjr. Kubali i Idzikowskiego wywołał zdziwienie.

Ze stron poinformowanych tłumaczą że lot mjr. Paris ma inny charakter niż lot

Kubali i Idzikowskiego. Francuski lotnik z góry zdecydował się na lądowanie na Azorach, co zmniejsza znaczenie lotu. Polscy lotnicy mają lecieć bezpośrednio przez ocean bez jakiegokolwiek etapu, ocean ten warunkowo przebyć i wylądować z honorami stanowczo w Ameryce.

Nowy Jork 23 lipca.

Lotnik Paris na hydroplanie „La Fregatte” wylądował w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 7 min. 20 nad ranem na lotnisku w Hosta na wyspach Azorskich. Po odnowieniu zapasu benzyny, w razie korzystnych meldunków atmosferycznych mjr. Paris jeszcze dziś ma wystartować do dalszego lotu do Ameryki.

Japonia zerwała z Nankinem.

Dwulicowe stanowisko następcy Tsang - Tso - Lin'a.

Londyn 23-7 (aw)

Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Pekinu iż Japonia zerwała stosunki dyplomatyczne z rządem nankińskim. Powodem tak zdecydowanego kroku jest wystąpienie Chin z wypowiedzeniem traktatu chińsko-japońskiego z r. 1896.

Jednocześnie syn Tsang-Tso-Lin'a otrzymał

połeczenie od rządu japońskiego aby zerwał rokowania z rządem nankińskim. Rokowania te wczoraj podjęte na nowo nie będą. Natomiast gen. Tsang-Tsu-Lan syn Tsang-Tso-Lin'a zawiadomił w depeszy marsz. Czang-Kai-Szeka że połączenie Mandżurji z Chinami centralnymi i utworzenie stałego pokoju jest jego najgorętszym pragnieniem.

Farsa, która się może tragicznie zakończyć.

Pakt Kelloga w ocenie Lloyd George'a.

Londyn 23 lipca (aw)

Lloyd George wygłosił w dniu wczorajszym na zgromadzeniu liberalów w Stockfield przemówienie krytykujące ostro pakt Kelloga. Przemówienie swoje zakończył

Lloyd George słowami:

„Dopóki niema rozbrojenia — wszystkie pakt są jedynie farsą i to farsą która może zakończyć się tragicznie”.

Szczegóły rewolty w Portugalji.

Wojska Carmony zgniotły rebelję całkowicie.

Paryż 23 lipca (tel. wł.)

„Matin” podaje szczegóły przebiegu powstania Portugalji.

W piątek wieczorem dowódca twierdzy San Jorge, kpt. Gonzalgue, oświadczył, że jego oficerowie i żołnierze nie uznają obecnego rządu. Po tem oświadczeniu zakazano dostępu do twierdzy wszystkim oficerom, którzy pozostali wierni rządowi Carmony. Minister wojny wydał rozkaz kpt. Betrac, by unieszkodliwić na miejscu spiskowców. Między powstańcami a wojskami rządowymi wywiązała się walka artyleryjska. Powstańcy przeszli do ataku na bagnety, przy czem udało się im w pierwszej fazie walk

zdołać przylegające do twierdzy koszar wojskowe. Po dłuższych walkach pod naciskiem wojsk rządowych powstańcy musieli wycofać się do twierdzy. Twierdza była ostrzelana przez całą noc huraganowym ogniem artylerji. Nad ranem wszyscy powstańcy poddali się wojskom rządowym.

Londyn 23 lipca (tel. wł.)

Ag. Reutersa dowiaduje się z Lizbony że podczas wczorajszych walk powstańcami a wojskami rządowymi zostało zabitych a 60 ciężko rannych. Rząd opanował w zupełności sytuację i powstanie zgniotł.

Dr. med

J. LEYBERG

CHOROBY SKÓRY i WENERYCZNE

powrócił

TRAUGUTTA 5 TEL. 7-73

godz. przyj: 1-2, 5-7.

Miejski Kineatograf Oświatowy
Od wtorku 24-VII 1928 r. 39

Dla dorosłych

ARABKA

Dramat wschodni w 9 aktach. W rolach głównych

Marja Jacobini i Harry Liedtke

Dla młodzieży „EUROPA MÓWI O TEM”

(Podróż naokoło świata w 18 dniach)

Niesamowite przygody, osnute na tle powieści

Juljusza Verne'a

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 865

Dzisiaj

Arcyfilm p. t.

Dzisiaj

„Zona za pieniądze”

Potężny dramat. W roli głównej: słynna artystka
Elaine Hammerstein.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pierwsze miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr III miejsce 20 gr.

W sobotę niedzielę i święta od g. 3 po 9 pierwsze miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

W krwawych łunach pożarów.

Dwie ludne osady zamienione w stosy zgliszczy i popiołów
Pod Płockiem spłonął dom dla służby i dwie dziewczynki.

Warszawa 23-7.

O godzinie 2-jej w nocy mieszkańców osady Bobrowniki w pow. Puławskim zbudziły krzyki: gore! gore! Nad całą wsią płonęła krwawa łuna. Około 50-ciu budynków tonęło w morzu ognia. Mieszkańcy w popłochu rzucili się do ucieczki z domów i ratowania swego dobytku. Wysiłki jednak były nadaremne. Wiatr przerzucał ogień coraz to na inne budynki, tak że w krótkim czasie cała wieś płonęła.

Obrzyniła łuna, zaskarżowała sąsiednie wsie, skąd zaczęły przybywać oddziały straży ochotniczej. Mimo bardzo energicznej akcji ratowniczej i ofiarnej pracy dzielnych strażaków, pożaru nie można było umiejscowić. Płonące snopy słomy z poszycia dachów, unoszone wiatrem, zapalały coraz to inne domowiska. Groza pożaru zwiększyła się, gdy ogień przerzucił się na budynki sąsiedniej osady Podwierzbie, leżącej obok.

Nad ranem dopiero, dzięki zbiorowym wysiłkom kilkunastu oddziałów straży ogniowej i mieszkańców palących się wsi, udało się pożar ugasić. Skutki całonocnego pożaru były straszne. 70 domów mieszkalnych i 76 budynków gospodarczych padło pastwą płomieni w osadzie Bobrowniki, 30 domów mieszkalnych i 63 budynki gospodarze we wsi Podwierzbie.

Sledztwo, przeprowadzone przez przybyłe władze policyjne, wykazało, iż przyczyną pożaru był wadliwie wybudowany piec chlebowy w jednym z domów mieszkalnych, skąd pożar wziął początek.

Stratę narazie nie zdołano obliczyć. przekraczają one jednakże pół miliona złotych.

TELEGRAMY.

POŻAR PORTOWYCH MAGAZYNÓW.

Paryż 23 lipca (tel. wł.)

Z Lizbony donoszą, że w tamtejszym porcie wybuchł olbrzymi pożar magazynów portowych. Straty wynoszą 3 miliony escudorów.

POŻAR FABRYKI FORTEPIANÓW.

Berlin 23-7 (tel. wł.)

W wielkiej fabryce fortepianów w Berlinie na ul. Sobrechtstrasse nastąpiła wczoraj eksplozja i zniszczyła urządzenia fabryczne. Kilku robotników zostało poważnie rannych. Pożar, który w chwilę po eksplozji wybuchł, strawił skład drewna.

POGRZEB LOEVENSTEINA.

Wiedeń 23-7 (tel. wł.)

Dzisiaj w Brukseli odbył się pogrzeb, w tak tragiczny i tajemniczy sposób zmarłego bankiera Loewensteina. Został on pochowany na jednym z przedmieść Brukseli.

Ponieważ pogrzeb odbył się w tajemnicy, brała w nim udział tylko rodzina i kilkunastu najbliższych przyjaciół.

NOWY NUNCJUSZ W KOWNIE.

Kowno 23 lipca (aw)

W dniach najbliższych przybędzie do Kowna nowy nuncjusz papieski msgr. Bartoloni. Aby powitać dostojnego gościa prezydent Smetona przerwie swój urlop wypoczynkowy i powróci do Kowna.

Płock 23 lipca

Nocy dzisiejszej w folwarku Półkowo pod Płockiem, stanowiącym własność Janiny Janaszewskiej, wybuchł pożar. Z nieustalanej dotychczas przyczyny ogień objął dom, przeznaczony dla służby.

Mieszkańcy w popłochu zdołali uciec z płonącego budynku, jedynie pozostałe tam

2 dziewczynki: 6 l. Wacława Bytańska, córka robotnicy sezonowej i 2 l. Krystyna Kotarczyk, córka służącej, poniosły śmierć w płomieniach.

Na miejsce zjechały władze śledcze celem ustalenia przyczyny pożaru oraz okoliczności śmierci nieszczęśliwych dzieci.

Niepoprawni patrioci - nacjonalisci.

Nawet w Egipcie uznać nie chcą dyktatury, która zdradza interesy narodowe.

Londyn 23 lipca (aw)

Według doniesień z Aleksandrii odbyło się tam zgromadzenie stronnictwa nacjonalistycznego Waft. Na zgromadzeniu tem powziętą została rezolucja stwierdzająca iż rząd obecny pozostający pod zwierzchnictwem Mohammeda paszy zdradza interesy

kraju niweczając zdobycze uzyskane przez Egipcjan u Anglii już od wielu lat. Ostatnie unicestwienie parlamentu zdaje się świadczyć iż Egipt zatracza nie tylko zdobycze polityczne lecz traci wolność, zdobycze kultury i cywilizacji.

Sowiety zadowolone

Z akcji propagandowej „Komsomolu“

Moskwa 23 lipca (aw)

W opracowanym ostatnio sprawozdaniu z działalności organizacji komsomolskich stwierdza się z zadowoleniem że w ciągu lat ostatnich organizacje te rozwijają się w tempie szybkim. Szczególniej propaganda upra-

wiana przez komsomolców wśród obcych armii przyniosła duże wyniki przyczem największymi sukcesami mogą się komsomolcy cieszyć na terytorjum Chin i wśród obcych armii kolonialnych.

Buta i pewność siebie

To niezmażane cechy junaków pruskich.

„70 milionowemu narodowi nie można niczego zakazać“

Wiedeń 23-7 (ate)

Na zakończenie uroczystości zjazdu towarzyszów śpiewających w Wiedniu odbył się wczoraj pochód, w którym wzięło udział 170,000 osób. Pochód trwał 9 godzin. W ratuszu wydano obiad na 1,200 osób. Podczas obiadu wygłosili mowy burmistrz miasta Wiednia Seitz i przewodniczący Reichstagu niemieckiego Loeb. Obaj mówcy

poruszyli kwestje przyłączenia Austrii do Niemiec. Loeb wspominał, że jakkolwiek życzenie to nie może się jeszcze dzisiaj spełnić ze względu na wielkie trudności stawiane przez inne państwa, lecz w przyszłości stanie się ono realne, ponieważ 70-miljonowemu narodowi nie można niczego zakazać. Z przedstawicieli państw dawnej Ententy był obecny tylko poseł japoński.

Katastrofa kolejowa pod Kartuzami.

14 wagonów zniszczonych, 1 robotnik zabity, 11 osób ciężko rannych.

Toruń 23-7.

Wczoraj o godz. 5 min. 48 pp. zdarzyła się wielka katastrofa kolejowa na szlaku Kętrzyn - Kartuzy w dystrykcji gdańskiej pomiędzy stacjami Karbuz i Prokowo. Pociąg osobowy wpadł na pociąg robotniczy.

Skutki zderzenia były okropne. 4 wagony osobowe zostały doszczętnie zniszczone. To samo stało się z 10-ciu wagonami pociągu robotniczego.

11 osób jest ciężko rannych w tem 4-ch znajduje się w stanie beznadziejnym. Jeden robotnik został na miejscu zabity. Poza tem ciężko ranni są również 4-ej konduktorzy kolejni.

Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast dwa pociągi ratownicze z pogotowiem technicznym i pomocą lekarską. Szczątki wagonów zatarasowały zupełnie tory kolejowe tak, że ruch na tej linii rozpoczął się dopiero dziś o godz. 2,30 w nocy.

Nowa ofiara tragicznej wyprawy.

Zmarł jeszcze jeden członek załogi „Italii”.

Dziennik lotu sprzedany za 3 miliony lirów.

Londyn 23 lipca (ate)

Z Kingsbay donoszą, że na pokładzie „Citta di Milano” zmarł jeden z członków załogi „Italii”. W miarodajnych kołach przypuszczają, że chodzi tutaj o członka grupy Malmgreena — Mariano, którego stan zdrowia pozostawiał dużo do życzenia. Jednakże nie jest rzeczą możliwą sprawdzić te wiadomości, ponieważ nazwisko zmarłego jest trzymane w tajemnicy.

Rzym 23 lipca (ate)

Z Medjolanu donoszą, że gen. Nobile sprzedał swój dziennik, pisany w czasie podróży na „Italię”; pewnemu dziennikarzowi włoskiemu za cenę 3 milj. lirów. W Medjolanie zawiązał się komitet faszystowski, celem wzniesienia pomnika nieszczęśliwym towarzyszom gen. Nobile.

Praga 23 lipca (ate)

Donoszą z Presburga, że tamtejszy konsul płoski Palmieri nadesłał do dzienników czechosłowackich oświadczenie, w którym odpięra zarzuty stawiane generałowi Nobile. Konsul stwierdza, że Włochy nie potrzebują opieki żadnego innego narodu i że

nie ścierpią mieszania się we wewnętrzne sprawy. General Nobile — zdaniem konsula — zachował się jako bohater i może być słusznie porównywany z Markiem Polo i z Kolumbem. W żadnej mierze nie może on być pociągnięty do odpowiedzialności za katastrofę ekspedycji.

Przez Niemcy do Hamburga

Przeleci czerwony bandyta, kuhn, samolotem.

Wiedeń 23-7 (ate)

„Wiener Sonne und Montag Ztg.” donosi, że Bela Kuhn po odsiedzeniu kary zostanie odstawiony do granicy Austriacko-Niemieckiej, skąd niemieccy urzędnicy policyjni kryminalnej przewiozą go samolotem do Hamburga. Pasażerski statek niemiecki przetransportuje go z Hamburga do Kronsztaedu, skąd Bela Kuhn uda się do miejsc-

wości wyznaczonej przez rząd sowiecki. Rząd niemiecki żąda, aby podróż Beli Kuhna przez Niemcy odbyła się w samolocie, celem uniknięcia jakichkolwiek demonstracji komunistycznych. Termin przelecia lotu trzymany jest w tajemnicy.

Wraz z Kuhnem przybyć ma do Moskwy wypuszczony na zasadzie amnestji komunista niemiecki Heltz.

W RZĄDOWYCH KURSORACH

z dnia 23-go lipca 1928 roku.

WALUTA

Belgia 124,40
Holandia 358,72
Londyn 43,35 %
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,91 %
Szwajcaria 171,60
Włochy 46,72
Wiedeń 125,75.

Tendencja dla dolarów. Popyt większy. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,88.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% państw. poz. premjowa dolarowa 86%; 5% konwersyjna 67,00; 6% poz. dolarowa 86% (zl. 767,62½); 10% poz. kolejowa 104,00 (zl. 178,88); 5% poz. kolejowa konwersyjna 61,90; 8% L. Z. Banku gospod. krajow. 94,00 (zl. 168,88); 8% L. Z. Banku relnego 94,00 (zl. 168,88); 4½% L. Z. ziemskie 52,40 — 52 i pół; 5% L. Z. m. Warszawy 58%; 8% L. Z. m. Warszawy 73,00; 10% L. Z. m. Radomia 77½; 8% m. Kalisza 64,00; 8% oblig. komun. Banku gosp. krajow. 94,00 (zl. 168,88); 8% pożyczka m. Warszawy 92,00 (w proc.)

AKCJE.

Bank handlowy 117,00; Bank Polski 179½; Bank Zw. społ. zar. 81 i pół; Spiess 161,00; Elektr. dąbrow. 78,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 63,25; Wysoka 185,00; Węgiel 98,00; Lilpop 36½; Ostrowiec-kie I em. b. 111,00; Rudzki 53,00; Zawiercie 26½; Klucze 7,10.

Dla akcji tendencja niejednolita.

Przez radio.

PROGRAM NA WTOREK DNIA 24 B. M.

13,00—13,10 Sygnal czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13,10—15,00 Przerwa; 15,00—15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 15,50—17,00 Przerwa, 17,00—17,25 Odczyt org. przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej p. t. „Lot Idzikowskiego i Kubali przez Atlantyk” — wygl. kap. Olgierd Tuskiewicz; 17,25—17,50 Transmisja z Poznania; 17,50—18,00 Przerwa; 18,00—19,00 Koncert popołudniowy w wykonaniu Jadwigi Polanowskiej i Romana Micewskiego; 19,00—19,20 Rozmaitości; 19,20—19,30. Przerwa. 19,30—19,55 Odczyt p.t. „Leczenie ziołami” (Dział „Hygiena. — Me-

Z generałnego prokuratora - czekista.

Prokurator Krylenko będzie szefem G. P. U.

Ryga 23-7 (ate)

Z Moskwy donoszą, że w kołach zbliżonych do Politbiura utrzymuje się uporczywa pogłoska, iż szef wszechrosyjskiej G. P. U. Menżyński ma być odwołany ze swego stanowiska a na jego miejsce ma być mianowany prokurator Krylenko,

którego zasługi w procesie szachtynskim znalazłyby w ten sposób uznanie rządu sowieckiego. Według tych pogłosek zadaniem Krylenki będzie tępienie kontrewolucji ekonomicznej wśród inżynierów i techników sowieckich.

Olbrzymi transport saharyny.

Został wykryty przez śląskie władze celne w blokach betonowych, pochodzących z Niemiec.

Katowice 23-7 (aw)

W dniu dzisiejszym nadszedł z Opoła transport bloków betonowych dla firmy budowlanej Laff. Urzędnicy celni zwrócili uwagę na niezwykłą lekkość bloków rozbito przeto jeden z nich a wówczas wewnątrz znaleziono zapas sacharyny. W zbadaniu innych bloków okazało się że wszystkie one zawierają saharynę której ogólna ilość wynosi kilkaset kilogramów.

Skarb Państwa poniosłby na cie stratę wynoszącą do 200,000 złotych gdyby wspomniany transport zdążył dojść na miejsce przeznaczenia w postaci bloków betonowych. Należy liczyć że kara wyniesie do jednego miliona złotych. Tymczasem firma szwarcująca saharynę z Niemiec straciła tyle że skonfiskowano jej cały zapas tego towaru.

Samowita przygoda synów pustyń i puszczy.

Menażerja Bernadiego padła ofiarą katastrofy kolejowej

Nowy Jork 23 lipca (ate)

W czasie katastrofy kolejowej, która wydarzyła się koło Farmington w New Hampshire zginęło 3 osób — Jest wielka ilość

rannych. W pociągu znajdowały się klatki z dzikimi zwierzętami należącymi do cyrku Bernadiego, jednakże żadne ze zwierząt nie zdołało uciec.

ROBOTNIK

na pracę nocną potrzebny zaraz zgłaszać się do administracji dziennika „Rozwój”.

Hasła ustrojowe.

W jakiej szacie chodzą głosiciele zmiany ustroju?

Do czołowych postaci, pastronujących obecnemu porządkowi rzeczy, należy profesor historii w Uniwersytecie Warszawskim dr. J. K. Kochanowski, autor licznych prac z dziedziny historyczno-społecznej. Specjalnością jego były badania stosunku „ludzi wyższych” do otaczającego ich „tłumu” — społeczeństwa.

W jednym ze swoich dzieł podaje nam prof. Kochanowski takie spostrzeżenia (patrz. „Echa Prawieku” str. 110 i 111):

— „Typy wyższe... obmyślają szatę, któraby ich skarbowi (t. j. energii wewnętrznej) stworzyć mogła najpożądane z dostępnych — szczelinę bytu i tkają tę szatę z materiału, jakiego dostarczyło im życie — rzeczywistość, z fikcją spletaną. Staje się ona (t. j. szata) ich hasłem demagogicznym pod którego surmą ruszają w pole..

Jest rzeczą całkiem naturalną, że w pierwszej fazie tej wędrówki szata szczelnie ich otula, aby oko niepowołane nie mogło dojrzeć tego, co się poza jej fałdami kryje; później zaś w miarę powodzenia w wędrówce, uchyla się stopniowo, rozwiera draperje, obnaża wnętrze swoje, a wreszcie, jako ciężar opada.

Ostatni ten moment zdarza się jednak wręcz wyjątkowo. Typ wyższy musi być bardzo pewny siebie, aby na zbytek taki móc sobie pozwolić.. Najchętniej też szatę, co go otulała, piastuje on na sobie lub przy sobie, aby móc jej w danym wypadku użyć za zasłonę jeśli na toaletę zupełną czas już przeminął. — Musimy przyznać, że powyższe spostrzeżenia prof. Kochanowskiego dadzą się doskonale zastosować do postępowania obozu sanacyjnego, skryzalizowanego w „jedynce”. Klub „jedynki” uważa się bowiem niewątpliwie za zespół „typów wyższych”, powołanych do kierowniczej roli w prowadzeniu państwa i rządzeniu narodem.

Zapytajmy więc, jaką szatę przydzielili na siebie ci, co pragnęli przewrotu majowego w r. 1926-ym, w jakiej szacie pokazują się społeczeństwu (tłumowi) dziś, gdy w powietrzu wisi zapowiedź nowych zmian. W jakiej szacie zaczynali swoją działalność dawno.

Jest rzeczą znamionną, że dzisiejsi działacze „sanacyjni” zmieniali już w przeszłości kilkakrotnie swoją szatę, która im służyła za zewnętrzne „hasło demagogiczne” (używamy wyrażenia prof. Kochanowskiego). Przypomnijmy sobie pokrótce te niedawne dzieje. Po wskrzeszeniu państwa polskiego zawisł na zamku warszawskim czerwony sztandar, a na czoło rządu zostali powołani socjaliści: Daszyński i Moraczewski, którzy mieli budować „Polskę ludowo-robotniczą”. Skwapliwie też przydzielili na siebie czerwoną szatę tej „nowej Polski” i z jej „hasłem” i z jej „surmą ruszyli w pole”.

Naród jednak nie chciał pójść za tymi przywódcami. Zmieniono więc toaletę. Przemalowano kolor czerwony na zielony i wywieszono nowe „hasła demagogiczne”, a mianowicie „Polskę ludowo-chłopską” która miała się zacząć od... reformy rolnej. Na czele rządu stanął — po okresie przejściowym — chłop, pos. Witos, jako symbol nowego hasła. O reformie rolnej mówiono wszędzie, na

wę w ostatnim rozkazie naczelnego dowództwa — po ukończeniu wojny — jest o niej mowa (patrz rozkaz z dnia 24.10.1920 r.)

W tej nowej zielonej szacie chodzili długo ci wszyscy, co wówczas jako „typy wyższe” — nazywali się jedynymi „twórcami” niepodległości Polski, a zatem socjaliści, wyzwolenci, stapińczycy i inne lewicowe stronnictwa. Zauważyli jednak, że i ten zielony kolor nie jest miły całemu narodowi. Pos. Witos po trzech latach go zrzucił i wszedł częściowo na drogę idei narodowej. Inni jego towarzysze szukali jednak nowej szaty, a kiedy ją znaleźli, wystąpili w niej w maju 1926 roku. I ten sam zespół polityczny, który w pierwszych latach odrodzonej Polski szedł — jako „pierwsza brygada” — pod barwą czerwoną i zieloną — w maju „wyruszył w pole” z armatami (już bez „zdrajcy” Witos) i pokazał się oczom społeczeństwa w nowej pstrokatej szacie, z hasłem naprawy „ustroju państwa”. Początkowo w tej pstrokaciej szacie, z hasłem naprawy „ustroju państwa”. Początkowo w tej pstrokaciej szacie, z hasłem naprawy „ustroju państwa”. Początkowo w tej pstrokaciej szacie, z hasłem naprawy „ustroju państwa”. Początkowo w tej pstrokaciej szacie, z hasłem naprawy „ustroju państwa”.

Majowa szata; zszyta z pstrokatej haśle „ustroju państwa”, była tak zżęcznie przez krawców skrojona, że w ciągu dwóch lat myliła prawie wszystkich. Każdy wędził w niej część ulubionej barwy, ale nikt nie wiedział, co się właściwie wewnątrz szaty kryje. I dzisiaj nikt nie wie! Bo wiedzieć nie może! Gdyby bowiem wiedział, to by się odwrócił plecami do „zagadki”.

Przekonałby się bowiem, że „sanacja” nie dąży wcale do rzeczywistej naprawy ustroju państwa, jako takiego. Jeżeli o tej „na-

prawie” tak wiele mówi, to tylko dlatego, że chce niejako „ulegalizować” na trwałe stan obecny t. j. swoje panowanie. Po przewrocie majowym „ulegalizowano” sam przewrót (słynne słowa „ulegalizowałem rewolucję”), obecnie chodzi jeszcze o to, ażeby „utrwalić” zwycięstwo „sanacji”. I nic więcej. „Typy wyższe” chcą się okopać na zdobytym pozycjach, chcą otoczyć kołczastymi drutami nowego „prawa”, chcą się opancerzyć nowym „ustrojem”; chcą się zabezpieczyć szatą nowej „konstytucji”.

Wyraźnie potwierdza to herold sanacyjny, p. Wojciech Stpiczyński, który mówi (Głos Prawdy Nr. 194): „Dzisiaj wypada nam myśleć, by siłą trzymającą demagogię (t. j. dzisiejsze społeczeństwo na uwięzi, stała się już siła prawa, a nie jak to ma miejsce dotychczas, indywidualna siła Piłsudskiego”).

Jeszcze wyraźniej, choć krócej, wyjaśnia zamiary „typów wyższych” pos. Mackiewicz wileńskie „Słowo” nr. 153):

— „Trzeba konstytucję tak naprawić, aby jej nikt nie łamał”.

Oczywiście przywilej „łamania” konstytucji miała tylko „sanacja moralna” (uczyniła to kilka razy), ale ponieważ chciała by na przyszłość żyć bezpiecznie i „używać świata”, przeto pragnie usłać sobie bezpieczne gniazdko wewnątrz nowej konstytucji i — po takiej „naprawie” — ogłosić, że tej nowej konstytucji broni już „siła prawa” i nikomu nie wolno jej już łamać..

„Sanatorzy” mówiąc dzisiaj o potrzebie zmiany ustroju, myślą tylko o sobie i o zabezpieczeniu swojego panowania na przyszłość. Bo gdyby myśleli o państwie, to wystąpiłby z projektem zmiany ustroju zaraz po przewrocie, a nie dopiero dzisiaj, po dwóch latach, gdy system sanacyjny zaczyna się chwiać i potrzebuje jakiejś podpory.

Z.L.N. ←

Tajemnica Oceanu.

JAKĄ ŚMIERCIA ZGINAŁ BANKIER LOEWENSTEIN.

Odnalezienie zwłok bankiera Loewensteina nie rozjaśniło w niczem tajemnicy, otaczającej jego śmierć, która zdaje się, pozostanie na zawsze wielką zagadką.

Co się tyczy odnalezienia samych zwłok podaje dziennik belgijski co następuje: Kuter rybacki, który znalazł zwłoki w kanale La Manche pochodzi z Boulogne sur Mer. Na pokładzie znajdował się jego właściciel Beaugard i pięciu ludzi załogi. O jakieś 10 mil morskich na północny wschód od Gap Grisez zauważyli trupa, płynącego na powierzchni. Natychmiast kuter wziął kurs w tę stronę i po wielkich trudnościach udało się załogę wyciągnąć trupa na pokład. Był prawie nieubrany i płynął twarzą do wody. Zbliższy zobaczono, że trup jest w okropny sposób zniekształcony i w bardzo posuniętym stanie rozkładu. Rybacy zobaczyli na ręce trupa złoty zegarek w bransoletce, na którym wyrzyte nazwisko i adres zdradziło im, że chodzi

tu o zwłoki Loewensteina. Obie nogi nieboszczyka były połamane, brzuch otwarty, z lewej strony piersi wielka rana. Nogi, twarz i liczne miejsca na ciele były nadzarte, widocznie jakieś zwierzęta morskie rzuciły się na ciało. W ustach trupa były jeszcze wszystkie złote plomby. Kiedy tego samego wieczoru uczyniono w Calais pierwsze oględziny lekarskie, stwierdzono, że szczeka nieboszczyka zgadza się zupełnie z opisem, podanym przez rodzinę Loewensteina. Otwarcie brzucha nastąpiło zdaniem lekarzy skutkiem wypadku ze znacznej wysokości. — Przeżarte rany na nodze, na biodrze i na twarzy są prawdopodobnie dziełem ryb morskich. Natomiast ciężka rana, znajdująca się na lewej piersi zmarłego, wskazywałaby na popełnienie zbrodni. Obecnie wydaje się wprost wykluczonym, ażeby Loewenstein popełnił samobójstwo, chociażby ze względu na brakujące ubranie.

Żydzi - rewolucjonści dla zarobku.

Burzą, by na ruinach organizować „życie żydowskie”.

Zyjemy w okresie zamachów, rewolucyj, przewrotów i t. d. Niektóre z nich, jak np. we Włoszech, odbyły się bez udziału żydów, inne dokonywały się pod ich przywództwem (np. na Węgrzech przewrót Beli Kuhn'a, w Rosji rewolucja bolszewicka.)

Posłuchajmy, co mówi o niszczycielskich skłonnościach żydów sjonista rosyjski, Abram Idelsen (berliński „Razswiet” Nr. 40, r. 1923):

— „Kiedy żyd tępi szlachtę lub burżazję, on nie żałuje tego piękna życia i wyższej kultury, których wyrazicielami były te warstwy. W żydzie pozostała z przeszłości jedynie nienawiść do istniejącego stanu rzeczy, który zawsze był dla niego wstrętny. Wszystko to razem wzięte czyni z żydów typ głównie rewolucyjny, ściślej mówiąc, typ niszczenia, niż twórczości, ponieważ twórczość nie może odbywać się szablonowo i na podstawie wypracowanych formułek.

We wszystkich rewolucjach poczynając od zeszłego stulecia, a kończąc na obecnej rosyjskiej, ten typ żydowski bierze w nich udział, odgrywa w nich dużą rolę, stanowi częstokroć duszę tego ruchu, w zależności od odporności rozwoju umysłowego tych mas, wśród których on działa... Do tej kategorii typów należał również Karol Marks”.

A jakie cele, jakie dążenia przyświecają żydom w ich dziele rewolucjonizowania i niszczenia chrześcijańskich społeczeństw?

I na to pytanie otrzymujemy odpowiedź od samych żydów, a mianowicie od robotników-sjonistów.

W r. 1920, kiedy gwiazda bolszewicka, wifana serdecznie przez żydów, zdawała się jasnieć jak czerwona jutrzienka — wtedy rozkołysały się nadzieje żydowskie. „Proletarsze Gedank”, żargonowe pismo poalesyjoniistów w Warszawie przyznawało (w r. 1920), że żydostwo popiera zawsze rewolucję, że czyni to jednak nie z miłości do niej samej, lecz dla własnego interesu. Oto wywody żydowskiego pisma:

— „Prawdą jest, że... setki poalesyjoniistów stawiały się dobrowolnie do szeregów armii czerwonej w Rosji i na Węgrzech. Trzeba wiedzieć, że do tego pchnęła ich nie sympatja do rewolucji — dyktował im to poalesyjonizm i od niego właśnie uczyli się oni, że rewolucja jest nie tylko lekarstwem

przeciw pogromom, lecz i jedyną gwarancją nowego produkcyjnego życia żydowskiego”.

Przypomnijmy sobie dalej, że na żydziej Ukrainie powstają wielkie kolonie rolne żydowskie i że jest to jedyne dzisiaj osadnictwo, popierane przez państwo! Tworzy się więc na ruinach rosyjskiego życia narodowego „nowe, produkcyjne życie żydowskie” (obok handlu, przemysłu i rządowych posiad-

obsadzonych przez żydów).

Należy ze smutkiem stwierdzić, że w Polsce wzrósł ogromnie w ostatnich dwóch latach komunizm. Trzeba też przypomnieć, że na Wołyniu i Polesiu powstają również żydowskie kolonie rolne.

Po czyjej stronie byli żydzy w r. 1920 i w r. 1926? Czy to przypadkowy zbieg okoliczności?

LISTY Z FRANCJI.

Paryż, Mekką rozwodową Amerykanów.

W PARYŻU SPRAWY ROZWODOWE TOCZA SIĘ ZBYT SZYBKO — INTERWENCJA RZĄDU I ADWOKATÓW AMERYKAŃSKICH. — SĄD PARYSKI POD SĄDEM.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Paryż, w lipcu 1928 r.

Od pewnego czasu sądy amerykańskie zaczęły zwalniać tempo spraw rozwodowych, które napływają do nich masami. Temis amerykańska począta mniej przychylnie spoglądać na kandydatów i kandydatki do rozwodu. Skutek nowej metody był taki, iż zamożniejsi Amerykanie poczuli się oglądać za innymi krajami i sądami, gdzie można byłoby otrzymać rozwód łatwiej i prędzej. I oto od dwóch lat tłumy niezadowolonych z „niej” albo z „niego” i żądnych odzyskania utraconej wolności spieszą do nowej Mekki rozwodowej — Paryża.

Paryż zdobył sobie wśród klienteli amerykańskiej sławę znakomitego Eldorado rozwodowego, gdzie szybko i względnie tanio można się pozbyć ciężkich więzów małżeńskich. To też wydział trzeci sądu okręgowego w Paryżu był stale zawałony sprawami rozwodowymi Jankesów. Procedura rozwodowa francuska nie odznacza się ani szybkością, ani łatwością. Czemu więc Amerykanie wyróżnili sądy paryskie? Działo się to mianowicie na tej zasadzie, iż sąd francuski rozpatruje i osądza sprawy rozwodowe cudzoziemców zgodnie z przepisami ich prawa cywilnego. W tej zaś materji sąd francuski opiera się przy rozważaniu sprawy i wydawaniu orzeczenia na t. zw. certyfikatach sądów i adwokatów amerykańskich, które przedstawiają strony. Okazało się otóż, iż w wydziale III sądu okręgowego w Paryżu rozwody szły z szybkością nie pokojącą, poprostu serjowo...

Zwróciło to uwagę rządu amerykańskiego, który ze swej strony interwenjował w minister-

stwie sprawiedliwości w Paryżu. Przeprowadzone badanie i w rezultacie wyszły na jaw fakty budzące obecnie sensację w Paryżu i poruszenie w kołach sądowych. W wyniku bowiem śledztwa, minister sprawiedliwości p. W. Barthou, polecił zawiesić w czynnościach i oddać pod sąd dyscyplinarny prezesa trzeciego wydziału sądu okręgowego, p. sędziego Grenet, siedmiu adwokatów i dwóch woźnych sądowych. A oto na czem polegała tajemnica elektrycznej procedury rozwodowej. Ponieważ t. zw. certyfikaty amerykańskie nie były imienne, przeto twórcy i adwokaci z pomocą woźnych dołączali certyfikaty używane już do aktów nowych spraw, i w ten sposób zaoszczędzali multum czasu i zabiegów swym dolarowym klientom. Dalej zaś ci sami adwokaci pomagali swym klientom w skracaniu przepisanej prawem terminu pobytu cudzoziemców na terytorjum Francji — z 6 miesięcy przepisowych skracali je do 3 — 4 miesięcy, oczywiście nie bez pomocy sekretarzy i woźnych sądowych. Wreszcie hojni Amerykanie nie szczędzili dolarów dla woźnych za interwencję w przyspieszaniu terminu spraw. Jak się okazało z przeprowadzonych dochodzeń na 167 spraw rozwodowych podanych przez Amerykanów w r. 1927, 142 sprawy toczyły się przed krótkami wydziału III, który zyskał sobie w Paryżu wśród kolonji amerykańskiej głośną reputację.

Ze względu na swe rozmiary zamieszane w nią osobistości, sprawa powyższa wywołała w Paryżu wielkie wrażenie w opinij publicznej i w prasie, która nazywa „wielkim skandalem sądowym” postępowanie conajmniej pobłażliwe sędziego Grenetta, oraz „wrażliwość” sekretarzy sądowych i adwokatów na argumenty dolarowe bogatych Jankesów. Nie ulega wątpliwości, iż piękne dni Aranjezu skończyły się nad Sekwaną dla rozwodowiczów amerykańskich po tej wielkiej głośnej gaffie.

J. S.

Powrót do wiary.

OŚWIADCZENIE RELIGIJNE Z NAKOMITEGO UCZONEGO.

Jak donosi „Giornal de Brasil” z Rio de Janeiro, znany polityk, senator brazylijski Barbosa Lima wybitny uczonec (matematyk), złożył obecnie wyznanie wiary katolickiej. Uczony ten, konwertyta — po kilkudziesięciu latach wolnomyślicielstwa i pozytywizmu — oświadczył, że jego studja naukowe nie mogłyby mu przynieść wyjaśnienia tajemnicy wszechświata.

A u nas, senator (marszałek Izby) p. Szymański, profesor Uniwersytetu Batorego w Wilnie, głosi przeciwko nauce Religji Katolickiej w szkole.

Co kraj, to obyczaj. Niedawno Sejm głosami lewicy i BB odrzucił wniosek o podwyższenie dotacji dla Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, a tymczasem w Chile. repu-

blice Półn. Ameryki, nietylko, że istnieje, w stolicy Santjago, wielki uniwersytet katolicki, lecz obecnie znacznym sumptem zakłada się drugi w Valparaiso, jednym z największych miast portowych Amer. Połud. Chile wogóle stoi na straży kultury i cywilizacji na połudn. półkuli. Państwo to, pierwsze zastosowało wywożenie komunistów do specjalnie na ten cel przeznaczonej wyspy. U nas by się to nie udało, nietylko z braku wyspy, ile dlatego, że PPS. et consortes wystąpiliby zaraz w o bronie t. zw. „Praw człowieka”; nie bacząc na to, że ma się do czynienia z państwoburcami.

Co za szczęście, że nie wszędzie jest... Meksyk. (k. f.)



Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu przy kupnie takowych wyraźnie akcentować i żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „Kogutkiem” znanych od lat trzydziestu.

Nie - jak za króla Sasa.

POLSKA MNIEJ JE I PIJE OD ZACHODNIEJ EUROPY.

Tyle się rozprawia u nas o tężyznie fizycznej obywatela, tyle się projektuje na przyszłość w dziedzinie rozwoju fizycznego naszej młodzieży, tyle się, wreszcie, usiłuje robić dla sportu...

A tymczasem zapomina się o rzeczy, bodajże najważniejszej, w danym razie o odżywianiu obywatela tak dorosłego, jak i młodego, o uczynieniu go odpornym na przeciwności fizyczne.

Statystyka spożycia w Polsce ważniejszych artykułów jadalnych, czy pijalnych daje nam pod tym względem pouczające wskazówki.

Zacznijmy od chleba, ściślej - zbóż chlebowych. Ostatnie wyliczenia podają, że spożycie zbóż chlebowych w Polsce przekracza nieco 200 klg. na mieszkańca rocznie. Jest to niewiele już w porównaniu z taką Francją, naprzykład, której mieszkańiec rocznie potrafi zjeść do 300 klg. zbóż chlebowych.

Przeciętnie konsumujemy rocznie po 23,8 klg. mięsa na głowę. Jest to bardzo mało, jeśli zważymy, że w Niemczech np. przeciętnie mieszkaniec zjada 48 klg., a w Berlinie nawet 61 kg. Pod względem spożycia mięsa jesteśmy b. różniczkowani; w Warszawie mieszkaniec zjada przeciętnie rocznie około 40 klg., gdy w takim przepracowanym Sosnowcu tylko około 25 kg.

Z nabiałem jest też nieszczególnie. Jaj spożywamy po 30 sztuk rocznie gdy w Anglii 107, a

w Kandzie 113. W tym samym stosunku spożywamy od zagranicy mniej masła, sera i mleka. Spożycie cukru jest u nas b. małe. Dlatego znaczną jego część musimy eksportować. Niemniej konsumcja jego stale się zwiększa i w ubiegłym roku wyniosła około 11 klg. rocznie na mieszkańca. W porównaniu z innymi krajami jest to niewiele: Anglija spożywa 40 kg. na mieszkańca, Danja 47, Holandja 33, Niemcy 20.

Mniej, niż przed wojną, pijamy (chwała Bo-

gu) alkoholu, bo około 1,56 litra na mieszkańca rocznie. Daleko nam jeszcze do spożycia w innych krajach, w Belgii np. my pijamy rocznie około 6 litrów, Belgja zaś przeszło 200 na mieszkańca rocznie.

Spożycie kawy wynosi w Polsce 0,2 kg. na mieszkańca rocznie, w Anglii 0,5 kg., w Niemczech 3 kg. we Francji 2,5 i w Holandji 8 kg. na mieszkańca rocznie. Mało też pijamy herbaty: rocznie mieszkaniec Polski wypija 0,6 kg. gdy Anglik potrafi wypić około 4 kg. Wreszcie kakao i przetwory czekoladowe: w Polsce rocznie na mieszkańca 0,3 kg., w Niemczech około 2,6 kg.

Okolo 30 milionów.

OTO CYFRA POLAKÓW NA CAŁYM ŚWIECIE.

Liczbę ludności w Polsce po uwzględnieniu przyrostu naturalnego można dziś szacować na przeszło 30 milionów.

Przypisując ten sam odsetek Polaków, co przy spisie w 1927 r. t. zn. 69,2 proc. otrzymamy blisko 21 milionów Polaków, mieszkających w obrębie państwa polskiego. Cyfra ta przypuszczalnie jest nawet za niską, gdyż jak to powszechnie można obserwować,

wielu na pół zrutemizowanych, lub zgermanizowanych Polaków, którzy przy spisie w 1921 r. podawali się za należących do mniejszości narodowych, obecnie się spolszczyło, a dzieci ich wychowane są również w duchu polskim.

Trudniej jest oznaczyć liczbę Polaków, mieszkających na obczyźnie.

Wielu autorów podaje liczby znacznie różniące się między sobą tak co do ogólnej sumy, jak również co do procentu Polaków zamieszkałych w poszczególnych państwach.

Zaokrąglając liczby przeciętne, oparte na obliczeniach najbardziej wiarogodnych statystów, otrzymamy następujący obraz rozmieszczenia Polaków zagranicą:

Stany Zjednoczone AP. — 3 miliony;
ZSSR — 1 milion 300 tys.;
Francja — 500 tys.;
Czechosłowacja — 250 tys.;
Litwa — 240 tys.;
Brazylja 200 tys.;
Kanada 65 tys.;
Rumunja 50 tys.;
Austria 25 tys.;
inne 100 tys.

Razem 7 milj. 230 tys.

—:o:—

Wychodźstwo wzbogaca Polskę.

W CZTERECH LATACH I PÓŁ MILJARDA ZŁOTYCH PRZYSŁAŁO.

Od roku 1923 do 1927, czyli w okresie pięcioletnim, suma ogólna przesyłek pieniężnych naszego wychodźcy do Polski, przesyłek ze wszystkich krańców świata, wyniosła około 1 miljarda i 250 milionów złotych.

Ogółem suma pieniędzy wywiezionych z Polski w tymże okresie przez emigrujących waha się w granicach 350 milj. złotych.

W rozliczeniu więc do warsztatu polskiej pracy wpłynęło na czysto 900 miljo-

nów złotych.

Suma ogromna.

Suma przewyższająca naszą pożyczkę stabilizacyjną z roku zeszłego.

W szczególności w roku 1923 wychodźstwo przysłało do kraju około 240 milionów, w 1924 — 260 milionów, w 1925 — 258 milionów, w 1926 — 241, a w 1927 — przeszło 250 milionów.

HALL CAINE.

34)

Więźniowie № 25.

Na Smoky Point statek spoczął na godzinę, by zabrać listy do stolicy i tu też otrzymano pierwszą wiadomość o zamachu Jazona, śledztwie, rozprawie i wyroku. Wieść ta wielkie wrażenie zrobiła na prezydencie. Skracając zwykły przystanek, pełnymi żaglami rozkazał płynąć do Reykjavik, czując, że obecność jego dwukrotnie tam teraz pożądana.

Dlatego wylądowawszy, galopem popędził do domu, a widok Greeby, ucieleśniając najskłodzkie jego wizje, rozprószył wszystkie trwogi i niepokoje. I po raz setny szepotał jej do ucha te dziecinne, słodkie, pieszczotliwe imiona, któremi poprzedniej nocy przemawiał do niej przy akompaniamencie wiatru i fali, a ona, oplótłszy go ramionami i tułała się do jego piersi, słuchała słów tych w ekstazie szczęścia.

— Najdroższa, jedyna moja pieszczotko, jak ja mogłem tak długo żyć bez ciebie? — szepotał głosem, drżącym od tłumionego wzruszenia.

— Nie... nie!... Nie mów tak do mnie — odszepnęła, z trudem — bo się rozplaczę.

I istotnie przy ostatnich słowach łkanie gwałtownie wywarło się z jej piersi. Widząc

to, Złotowłosa zaczął mówić o wyniku swej wyprawy, gorąco zapewniając, że może być zupełnie spokojna o ojca, bo z wiadomości odebranych wnioskuje, że najpóźniej do trzech dni będą już wszyscy razem. I zaraz jutro wyruszą oboje w kierunku Thingvelliru, a wrócą triumfujący, szczęśliwi.

— Ale tymczasem, kochanko, mam milion spraw do załatwienia — kończył, raz jeszcze całując ją w usta czoło i włosy — a ty, jedyna, każ tymczasem przygotować wszystko do podróży.

Greeba słuchała, uśmiechając się przez łzy. Nagle wysunęła się z jego objęć, a twarz jej miała wyraz poważny, a nawet surowy, gdy spuszczała oczy szepnęła:

— Ach, złotowłoso mój, nie masz pojęcia, co my tu przecierpieliśmy podczas twojej nieobecności.

— Wiem już, wiem o wszystkim — odparł łagodnie, gładząc jej włosy. — Ale nie potrzebujesz się tem dłużej niepokoić. Więc idź teraz do swego pokoju i zajm się temi przygotowaniami, bo ruszamy zaraz rano. No, do widzenia, kochanie.

To rzekłszy, ujął dzwonek, stojący na stole i zadzwonił, a w parę sekund później wszedł służący.

— Pójdiesz natychmiast do ojca i powiesz mu, by więźnia nie wypuszczać aż do moich dalszych rozkazów.

— Jakiego więźnia, ekscelencjo? — spytał Oskar.

— Znanego pod nazwiskiem Jazona — odparł prezydent.

— Ekscelencja wybaczy — wyjąkał chłopak — ale tego więźnia już nie ma.

— Umknął?

— Zesłany do kopalni siarki, ekscelencjo.

— Kiedy?

— Wczoraj o świcie ekscelencjo.

Złotowłosa siadł przy stole i szybko skreśliwszy kilka słów na papierze, wręczył go służącemu, mówiąc:

— Natychmiast odniesiesz to do prezydenta sądu i powiesz, że czekam na niego.

W ciągu tej rozmowy, Greeba stała na progu, wiodącym do sąsiedniego pokoju, a na twarzy jej widoczny się malował niepokój. Po wyjściu służącego po deszła do męża i niemal uroczyście spytała:

— Michale, co zamierzasz uczynić z tym człowiekiem?

Ale Złotowłosa lekceważąco machnął ręką i rzekł:

— Pieszczotko, wszak prosiłem, byś się nie kłopotowała tą sprawą. Już ją załatwię.

— Ale on się odgrażał przeciw twemu życiu! — krzyknęła Greeba.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Wielkie umysły są zawsze młode.

O ludziach, którzy w późnym wieku tworzyli arcydzieła,

W jakim wieku człowiek osiąga maksimum swej zdolności twórczej? Kiedy artyści, poeci, czy uczeni tworzyli swe arcydzieła?

Wiemy, że Leopardi, Mussex, Rafael, Bellini, Chopin, Słowacki umarli w młodym wieku.

Ale wiemy również, że twórca teorii atomowej Demokryt żył ponad sto lat. Ksenofont umarł licząc ponad 90 lat. Sofokles napisał „Edypa z Kolonos” w 80 roku życia.

Z czasów mniej odległych godzi się przypomnieć Dandolę, najslawniejszego z dożów weneckich, który w 94 roku życia poprowadził czwartą Krucjatę do zdobycia Konstantynopola. Michał Anioł przedstawił papieżowi model bazyliki św. Piotra w 90 roku życia, Voltaire umarł w 84 roku życia i wskutek nieszczęśliwego wypadku. Crebillon, rywal Voltaire'a, dożył 89 lat. Volte, pierwszy badacz i odkrywca ogniwa elektrycznego, umarł w 82 roku. Verdi skomponował operę „Otello” w 74-tym, a „Falstaffa” w 80-tym roku życia. Matematyk, fizyk i chemik Biot umarł w 88 roku życia. Poeci francuscy Barbey d'Aureilly, Wiktor Hugo, Banville dożyli 80-go roku życia. Poeta prowansalski Fryderyk Mistral umarł mając lat 84, a w dniu swej śmierci załatwiał jeszcze swoją korespondencję.

Entomolog Fabre, papież Leon XIII, poeta Goethe, myśliciel francuski Ribot, filozof Comte, polityk Gladstone, strategik Moltke są przykładami „genjuszów starości”; wszyscy oni zachowali tężyźnię umysłu do bardzo późnego wieku.

Tomasz Edison, słynny wynalazca, liczy dziś 82 lat życia i pracuje jeszcze twórczo. Tolstoj umarł w 82 roku życia. Słynny prezydent Transwaalu Krüger po wojnie z Anglią opuścił w 75 roku życia Afrykę, aby odbyć podróż po Europie celem studjowania panujących w niej stosunków.

W swem niedawno ogłoszonym studjum o starości pisze dr. Karol Vidal, że w armji niemieckiej w czasie ostatniej wojny, wszyscy wodzowie niemal wybitniejsi byli weteranami Hindenburg, Mackensen, Galvitz, Bülow byli prawie 70 letniemi starcami.

Marszałek pruski Blucher miał 73 lat, gdy pokonał Napoleona pod Waterloo, Moltke liczył 70 lat, gdy dowodził armją niemiecką w roku 1870.

Włoski polityk, wczoraj właśnie zmarły Giolitti miał 83 lat, gdy stał na czele opozycji w parlamencie włoskim; ekonomista Luzzatto wydał w 84 roku życia swoje świetne prace z ekonomji politycznej.

Z pośród sławnych długowiecznych astronomów przytoczyć można Bacona, Newtona, Aerscrella, żyli do 80 lat.

Można ich uważać za młodzieniaszków, gdy się uwzględni, że Fontenelle dożył 100 lat, Karolina Herxkell zmarła w 98-ym, Cassini w 97-mym, a Humboldt przekroczył dzie wicdziesiątkę.

Gabrjel Legouec, znany pisarz francuski, gdy liczył 87 lat, powtarzał: „Mówią tyle o moim podeszłym wieku, a przecież nie mam nawet stu lat”.

Edward Quinet, filozof i historyk, pisze: „Uważałem zawsze starość jako pokryty lodem i spowity we mgłę wierzchołek; te raz zaś spostrzegam, że mam naokół siebie horyzont rozleglejszy, niż miałem kiedykolwiek przedtem przed oczyma. Spoglądam na wszystko naokół i w sobie samego o wiele

jaśniejszym wzrokiem”.

Zaś słynny historyk, filozofji i teologii głosi: „Człowiek głębokiego umysłu zamieszkuje się odnawia się z dnia na dzień. Próbuję mu lat, to prawda, ale czy staje się o wiele starszy? Nic podobnego: jest on tylko zawsze coraz młodszy”.

Wojna gazowa z bandytami

NOWOCZESNE METODY WALKI ZASTOSOWANE WOBEC KRYMINALISTÓW.

W jednym z najbardziej ożywionych punktów w centrum Paryża rozegrała się onegdaj formalna bitwa pomiędzy silnie uzbrojonymi bandytami a oddziałem policji.

Policjanci przy pomocy bomb gazowych atakowali piwnicę w której ukrył się przewódca bandytów. W eleganckim domu przy ulicy Rambuteau w Paryżu jest wytworny sklep jubilerski, posiadający klejnoty wielomiljonowej wartości. Sklep ten umieszczony jest bezpośrednio nad piwnicą. Jedną z mieszkańek tego domu zauważyła przed kilku dniami, że mur piwniczny jest w pewnym miejscu silnie naruszony. Miejsce to było misternie zamaskowane nalepionymi pajęczynami.

Zbadano tedy ścianę piwnicy, i okazało się, że mur był w kącie wydrążony, a w otworze ukryta cała kolekcja nowożytnych narzędzi, służących do włamań.

Natychmiast powiadomiono o tem odkryciu policję. Oddział detektywów czuwał odtąd nad domem przy ulicy Rambuteau i najbliższem jego otoczeniem.

Onegdaj koło godziny 10 wieczorem przez gmachem, w którym mieści się ów sklep jubilerski, pojawił się jakiś elegancko ubrany młody człowiek.

Wszedł on do sieni i udał się prosto do piwnicy, przyczem nie zauważył jednak, że jeden z detektywów idzie za nim.

Nieznamy wyjął z kieszeni pęk kluczy, otworzył drzwi, wiodące do piwnicy i zniknął w ciemnej czeluści. Nie ulegało wątpliwości, że to pierwszy wysłannik szajki bandytów.

Detektywi zdwoili swą czujność. Zdecydowano, iż bandyty nie należy płoszyć przed przy-

biciem reszty jego towarzyszków. Po upływie godziny duże czarne auto zatrzymało się przed domem. Wsiadło z niego czterech elegancko ubranych mężczyzn.

Detektywi poznali w jednym z nich ostatniego dzentelmena-włamywacza, nazwiskiem Triay. Dwu policjantów momentalnie rzuciło się na niego i zdołało go rozbroić, zanim bandyta zdążył wydobyc z kieszeni nabity rewolwer. Pozostali obojczyli tamtych trzech, obalili ich na ziemię i skrupułowali. Nagle zaszedł wypadek niespodziewany. Triay, który dawniej był cyrkowcem i słynął z tego, że umie w nieporównany sposób uwalniać się z więzów zrzucił jednym wstrząśnięciem ręką kajdanki pięścią wymierzył cios straszliwy policjantowi i za żał uciekać. W tej chwili huknęło kilka strzałów rewolwerowych i bandyta zbroczony krwią padł na ziemię.

Natychmiast zbiegł się tłum przechodniów. W tłoku jednemu z bandytów udało się umknąć, kajdankami na rękach. Policja zaatakowała teraz piwnicę, w której ukrył się pierwszy bandyta. Wyłamała drzwi i do wnętrza wrzucono dwie bomby napełnione trującymi gazami.

W kilka minut potem trzech policjantów w maskach ochronnych wtargnęło do piwnicy, gdzie jednakże bandyty nie znaleziono. Natomiast jeden z policjantów, którego maska była widocznie uszkodzona, padł nieprzytomny.

Okazało się w końcu, że zamknięty w piwnicy bandyta w zamieszaniu zdołał wydostać się z swej kryjówki i uciekł przez dach.

Bernard Shaw i Adolf Menjou.

WIZYTA KRÓLA SATYRY U KRÓLA KINA.

Król ekranu Adolf Menjou bawił wraz z poślubioną niedawno żoną w Londynie. Świetnemu artyście złożył wizytę sam Bernard Shaw. O wizycie tej i dialogu, jaki przeprowadzono, rozpisuje się obecnie prasa angielska.

— Chciałbym się przekonać, czy pan wiele traci, gdy pan może mówić — zaczął król satyry i sarkazmu.

Położyła się następnie rozmowa tak serdeczna, że oczarowany Menjou oświadczył:

— W Ameryce, mistrze Shaw, wyobrażają sobie pana, jako zgryźliwego starca, tetryka, zarozumiałca. Nigdy nie przypuściłbym, że tak jest pan miły i serdeczny.

Shaw odpowiedział:

— Muszę się jako taki reklamować, pozwalając mi to wieść życie spokojne.

W końcu rozmowy Shaw zaproponował wystawienie jednej ze swych sztuk na ekranie za skromną sumkę 20000 funtów szterlingów.

Menjou zgodził się bez wahania. Dodał tylko: Ale będzie pan musiał przyjechać do Ameryki i wziąć udział w przygotowaniach.

Shaw odparł:

Z przyjemnością. Będzie to was jednak kosztowało drugie 20 tysięcy.

Menjou zachnął się:

Ach! Wierzyć mi się nie chce, że pan jest istotnie tym znakomitym Bernardem Shaw.

Ja sam często o tem zapominam, brzmiała odpowiedź. Ale ilekroć sobie przypomnę, wymagam większe sumy.

Gdy się żegnano, młodzianka żona artysty filmowego zdobyła się na komplement.

Ty Alfredzie nie będziesz wyglądał tak młodo, mając 72 lat, jak mister Shaw.

Znakomity pisarz odpowiedział:

Słyszysz pan? Nigdy! A przecież pan dopiero od 4 dni jest żonaty.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Walka o rynki węglowe nadbałtyckie. Przemysł kopalniany angielski zyskał nowe subwencje.

Polskie sfery przemysłu węglowego zostały, jak nam donoszą, zaskoczone wiadomością Biura Reutersa, jakoby rząd angielski pod naciskiem sfer robotniczych zgodził się na udzielenie subsydjów przemysłowi węglowemu dla podniesienia eksportu węgla angielskiego.

Jakkolwiek forma i wysokość subsydjów nie są jeszcze znane, niemniej powstaje obawa, że przez tego rodzaju decyzję rządu angielskiego interesy polskiego przemysłu poważnie są zagrożone. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż subsydja te udzielone będą w pierwszej linii na wyparcie obcego węgla z dawnych domen angielskich, a mianowicie z rynków nadbałtyckich, dokąd eksport węgla górnośląskiego w ostatnich miesiącach przekraczał kwotę pół miliona ton miesięcznie. Decyzja rządu angielskiego była pewnego rodzaju niespodzianką wobec zapewnień, danych swego czasu Izbie Gmin przez angielskiego ministra przemysłu, iż rząd nie zamierza czynnie przychodzić z pomocą przemysłowi węglowemu bo inaczej musiałby tak samo wspomagać interesy innych przemysłów. Utańczyło się wobec tego w opinii ogólnej zdanie, że walka, jaka się jeszcze na tych rynkach toczy, zmierza nie do wzajemnego wypierania się konkurentów z tych rynków, ale do określenia kwoty udziałów w przyszłym porozumieniu europejskiego przemysłu węglowego.

Wobec nieoczekiwanej decyzji rządu angielskiego, widoki na porozumienie węglowe obecnie są słabe. Stanowisko rządu angielskiego nie przyniesie jednak upragnionego celu przemysłowi węglowemu, bo zarówno przemysł węglowy w Polsce, jak i czynniki rządowe niewątpliwie dolożą wszelkich starań, by rynku nadbałtyckiego nie utracić, gdyż idzie tu zarówno o interes robotnika, jakoteż i państwa. Wyparcie węgla polskiego z rynków nadbałtyckich oznaczałoby redukcję produkcji w naszych zagłębiach węglowych, a zarazem ograniczenie liczby robotni-

ków i zwiększenie świętówek, pozatem powiększenie deficytu bilansu handlowego i ograniczenie przewozów kolejowych.

Jest przeto rzeczą możliwą, że w najbliższych dniach walka konkurencyjna na rynkach północnych zaostrzy się i wymagać będzie bardzo dużych ofiar. Wobec tego wątpliwym jest, czy usiłowania robotnicze w kierunku podniesienia zarobków w chwili obecnej są na czasie i mogą liczyć na powodzenie. Być może, że polscy górnicy zrezygnują

ze swoich żądań, aby warsztatom pracy dać możliwość wygrania narzuconej im walki. Górnik polski ma takie samo prawo do pracy, jak i górnik angielski, a sentyment solidarności międzynarodowej wtedy ma rację bytu, o ile obie strony wzajemne interesy rozumieją jednakowo. O ile słyhać, górnicy polscy nie zamierzają wywoływać silniejszych konfliktów na tle zarobkowym, aby przez to nie pogarszać swojego ciężkiego położenia na rzecz robotników angielskich.

260.000 mieszkań dla robotników i warstw średnich.

PROGRAM BUDOWLANY LOUCHEURA

Parlament francuski obradował nad projektem budowlanym min. Loucheura, który to projekt obie izby zaakceptowały jeszcze przed ferjami letnimi. Program ten obejmuje budowę w ciągu lat 5 — 200.000 mieszkań robotniczych po 35.000 fr. i 60.000 mieszkań średnich po 70.000 fr. Na całość potrzeba 11 miliardów franków.

Obie izby wypowiedziały się za własnością indywidualną tych domów, za budowę ich mieszkań na własność robotników i średnio uposażonej inteligencji za stworzeniem 260.000 drobnych właścicieli miejskich. Prasa francuska podkreśla, że jest to pół miliona głosów wydanych komunistom i komunistycznym socjalistom na rzecz stronnictw lewej i porządku oraz ewolucyjnego rozwoju stosunków społecznych. To jest największym triumfem Loucheura i Francji.

Prawo Loucheura da się najlepiej wytłumażyć na przykładzie cyfrowym. Z kosztu budowy domu robotniczego dla rodziny, złożonej z ojca, matki i 4 dzieci — 35.000 franków, państwo bierze na siebie subsydjum 7.500 fr., a po doliczeniu 3.800 składki ubezpieczeniowej 30.800 fr. Oprocentowanie we Francji jest dość wysokie i sięga 7 proc. koszt dla przeciętnego robotnika zbyt wysoki, z pomocą więc przychodzi państwo, departamenty i gminy, pokrywając zwyżkę ponad 2 proc., po odliczeniu zaś amortyzacji i kosztów raty miesięczne wyniosą

42 proc., czyli 1669 fr. rocznie. o ile departamenty i gminy wezmą na siebie 1 proc., tj. 380 fr., spłata w ciągu 25 lat wyniesie 1361 fr. rocznie tj. 116 fr. miesięcznie. Po 25 latach robotnik staje się właścicielem domu, bez żadnych obciążeń.

Co się tyczy mieszkań dla średniozamożnej inteligencji, dla nowych rodzin, jak mówi projekt, przewiduje wpłatę 30 proc. gotowizną i pożyczkę w wysokości 80 proc., pierwsza połowa tej pożyczki ma być oprocentowana na 4 proc. i pieniądze da „Caisse de depots et consignation”, druga do 3 proc., w razie potrzeby państwo dopłaci 1,25 proc. resztę departamenty,

Na budowę mieszkań robotniczych zapewne no już sobie kredyt 7 miliardów fr., na budowę średnich lokali 4 miliardy 200, wpłaty zaś nabywców oraz corocznie wstawiane do budżetu sumy 150 milionów starczą na zapomogi budowlane.

Dla dokonania tego olbrzymiego przedsięwzięcia państwo, departamenty i gminy tworzą towarzystwo akcyjne z udziałem 55 proc. państwa i kredyty będą udzielane temu towarzystwu. Kredyty bezwzględnie nie będą udzielane ani gronom, ani osobom prywatnym na budowę domów czynszowych ale wyłącznie spółkom budowlanym lub osobom prywatnym na budowę domów, sprzedawanych pojedynczym rodzinom na własność.

G. i M. COLE

154.

Testament Hugona Radletta

Pasquett i Southern rozmawiali długo. Obaj byli bardzo rozmowni — i mieli sobie dużo do opowiedzenia. Artur słuchał z zaciekawieniem. Co jakiś czas to jeden to drugi z jego towarzyszków wciągał go do rozmowy, pytając o zdanie, ale Artur mało wiedział o sprawach, które poruszali w rozmowie. Był ogromnie zadowolony, gdyż w miarę jak opowiadanie rzucało nowe światła na charakter Pasquetta — stawał się on w jego oczach jeszcze sympatyczniejszy, niż poprzednio. Widać było, że Billy Southern jest pełen zachwytu dla swego dawnego szefa. Późno już było, gdy podniósł się, chcąc odejść. No bywaj zdrów Janku Pearson, rzekł — dzięki tej rozmowie, odżyły przede mną dawne czasy. Zwrócił się do Artura, aby się z nim rozegnać — i zauważył, że ten jakos dziwnie nieswoj. No, cóż się stało? — zapytał.

Artur, którego uspokoiła poprzednia rozmowa, teraz nagle wpadł w zupełną konsternację, słysząc iż Southern zwraca się do jego przyjaciela, nazywając go nie Janem Pasquettem i nawet nie Hugonem Radlettem, ale wymieniając jakieś nieznanne i najzupełniej nieoczekiwane nazwisko.

— Panie Southern, rzekł, muszę zapytać pana o coś. Czemu nazywa pan mego przyjaciela Janem Pearsonem?

— Panie Southern, rzekł, muszę zapytać pana o coś. Czemu nazywa pan mego przyjaciela Janem Pearsonem?

Southern spojrzął na niego ze zdumieniem: Przecież tak się nazywasz, prawda, Janku? Czegoż on u licha chce?

Pasquett odpowiedział szybko: Widzisz, to jest tak, Billy! Moje prawdziwe nazwisko jest Jan Pasquett, chociaż ty zawsze znałeś mnie, jako Jana Pearsona. Ale Artur słyhał tylko moje prawdziwe nazwisko i, naturalnie, nie wie, co ma o tem myśleć!

Rozumiem. Ale nie pojmuję, czemu on robi z tego powodu taką historję? Każdy człowiek przecież może chcieć zmienić nazwisko — i czemużby nie miał tego zrobić?

W każdym razie, Arturze, to jest wszystko prawda — rzekł Pasquett. Bywaj zdrów, Billy! Do widzenia! Obaj mężczyźni zamienili uścisk pożegnania,

pozem Jan Pasquett znalazł się znowu sam na sam z Arturem.

— Posłuchaj mnie teraz, zaczął Artur, powziąłem decyzję! Nie, proszę nie przerywaj! Mam nadzieję, że jesteśmy tak bliskimi przyjaciółmi, jak poprzednio, ale nie wierzę, że jesteś Janem Pasquettem i nie wierzę, abys miał jakikolwiek prawo do pieniędzy Radletta, lub do koncesji. Przyjdź do mnie, drogą mój chłopcze, ale najlepiej by było, gdybyś przynajmniej imię twoje jest Janek, jakkolwiek brzmi twoje prawdziwe nazwisko

Arturze, doprawdy, że się najzupełniej mylisz. Jestem Janem Pasquettem, chociaż przed wojną pracowałem na Syberji pod fałszywym nazwiskiem. Dziwisz się, czemu tak było? Otóż wyjechałem z Ameryki w pośpiechu — rzucono na mnie niesprawiedliwe podejrzenie. Obecnie wszystko się wyjaśniło, ale w tym czasie sądziłem, że najlepiej będzie zmienić nazwisko. Chciałem rozpocząć nowe życie. Hugo Radlett przybrał również inne nazwisko, a przecież nie obniżyło to jego wartości. Wieś lu ludzi znanych jest pod przybranymi nazwiskami (F. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 24 lipca — Kunegundy.

TEATRY

Teatr Letni: — „Tak, to jest Łódź“ Nr. 2-gi.

Teatr Popularny: — „Chata za wsią“.

Gong: — „Letnie miłości“.

WIDOWISKA

Casino: „Książęca kochanka“

Luna: „Zdobycy Oceanu“

Splendid: „Za krew braci“.

Odeon: — „Bohaterka sensacyjnego procesu“

Czary: — „Czarodziejka“

Corso „Budujemy na kredyt“

Dom Ludowy: — „Zona za pieniądze“.

Miejski Kin. Ośw. „Arabka“.

— 000 —

Wiadomości bieżące.

Dodatkowy wymiar podatku od nieruchomości.

W związku z podwyżką opłat komornego za lokale 1-go izbowe, która weszła w życie z dniem 1 lipca r. b., zachodzi potrzeba uskutecznienia dodatkowego wymiaru podatku od nieruchomości za drugie półrocze r. 1928.

Wymiar ten uskuteczniiony zostanie przez Wydział Podatkowy Magistratu przy wymiarze podatku od nieruchomości za rok 1929, a podatek dodatkowy za II półrocze r. 1928 będzie egzekwowany łącznie z podatkiem za r. 1929.

O dogodną i tanią komunikację z przedmieściami.

Długotrwałe pertraktacje w sprawie udostępnienia mieszkańcom przedmieść tańszej i dogodnej komunikacji, przez wprowadzenie 10-go i 5-go groszowych opłat za przejazd Łódzkimi Kolejami Dojazdowymi w granicach miasta, zostały w dniu wczorajszym sfinalizowane podpisaniem umowy pomiędzy Magistratem a Tow. Akc. Łódzkich Kolei Dojazdowych.

Umowa ta została przesłana do zatwierdzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Komunikacji.

— 000 —

Kronika policyjna.

Francuz okradziony w Łodzi.

Ofiarą zuchwałej kradzieży padł p. Pierre Melam zam. we Francji St. Etienne. W chwili gdy wsiadał do pociągu pospiesznego Warszawa—Paryż na stacji Łódź—Kaliska nieznany sprawca wyciągnął mu z kieszeni marynarki portfel zawierający 5.600 franków.

Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła energiczne dochodzenie. (p)

— 000 —

W dniu wczorajszym w parku „Sielanka“ przy ul. Szosa Pabjanicka Nr. 59 rozegrała się krwawa awantura. Na 36-letniego Jana Witkowskiego, zam. przy ul. Lipowej 42, napadło kilku osobników, którzy dotkliwie pobili go tępymi narzędziami i wybili dwa zęby, poczem zbiegli w nieznanym kierunku.

Marjan Szreniawa Oraczewski

s. † p.
Handlowiec

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 21 lipca 1928 w Warszawie, przeżywszy lat 46.

O dniu pogrzebu, który odbędzie się w Warszawie, będą osobne ogłoszenia
O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku]

Żona i rodzina.

3314—

Rezerwiści, powołani na ćwiczenia.

JAK MOGĄ SIĘ STARAC O ODROCZENIE.

Jak już donosiliśmy, wezwani zostali na ćwiczenia rezerwy szeregowi roczników 1901 w piechocie, czołgach i łączności, rocznika 1900 w lotnictwie, oraz podoficerowie roczników 1902, 1900, 1899 i ci z roczników 1899 i 1890, którzy nie odbyli ćwiczeń w roku ubiegłym.

O ile wyżej wymienieni nie odbyli ćwiczeń w roku bieżącym i do dnia 1 września nie otrzymają kart powołania, a zamieszkują w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11. winni zgłosić się do PKU. 1 przy

ul. Nowo-Targowej 18 po odbiór kart powołania.

Podania o odroczenie ćwiczeń winny być składane również w PKU. — 1 do dnia 15 sierpnia, a jeśli rezerwista nie otrzyma odpowiedzi do dnia 1 września, powinien stawić się w określonym terminie w formacji. Niestawienie się punktualnie w terminie będzie karane przez dowódcę formacji, a uchylanie się od ćwiczeń karane będzie sądownie. (bip)

— 000 —

Gdy kto chce rozkoszy użyć...

Obowiązki i przywileje szeregowych Wojsk Polskich.

NOWE ROZPORZĄDZENIA M. S. WOJSK.

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wojskowych o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W. P.

Szeregowi składają przysięgę wojskową po ukończeniu szkoły rekruta.

Istnieje dziewięć rodzajów służby wojskowej: piechota, kawalerja, aeronautyka, inżynierja, służba uzbrojenia, służba intendentury, służba zdrowia i żandarmerja, do których wyznaczani są poborowi przed wezieniem przez komendanta właściwego P. K. U. na podstawie decyzji komisji poborowej.

Czas służby liczy się poborowym od chwili wcielenia, jak również od tego czasu przysługują im wszelkie należności. Szeregowi, odbywający skróconą, czynną służbę wojskową otrzymują tytuł podchorążego rezerwy, o ile ukończą szkołę podchorążych z pomyślnym wynikiem. Dopóki je-

dnak nie zostaną mianowani podporucznikami nie bierają uposażenia według rzeczywistego stopnia szeregowego, który posiadają.

Szeregowi służby czynnej nie mogą być członkami żadnych stowarzyszeń o charakterze politycznym. Nie wolno im również brać udziału w zjazdach, zebraniach, odczytach i wiecach i żadnych innych akcjach o charakterze politycznym.

Szeregowym służby czynnej nie wolno się żenić aż do chwili przeniesienia do rezerwy. Wypadki wyjątkowe są jednak uwzględniane. Zawarcie małżeństwa bez pozwolenia władz wojskowych karane będzie według wojskowego kodeksu karnego.

Szeregowi mogą korzystać z urlopów tygodniowych i czasowych w każdym wypadku, jednak podlegają oględzinom lekarskim przed urlopem i po powrocie z niego. Szeregowi mogą starać się o przedłużenie urlopów.

— 000 —

Wywóz nierogaczyny

ZNACZNIE PODNIÓSŁ SIĘ W BIEŻĄCYM ROKU.

Export nierogaczyny, kierowany głównie do Austrii i Czechosłowacji, był w ciągu czerwca dość znaczny. Konkurencja niemiecka na tamtejszych rynkach, wskutek niezbyt dobrego gatunku towaru, nie okazała się tak niebezpieczną, jak początkowo przypuszczano, mimo popierania eksportu nierogaczyny przez rząd Rzeszy. W znacznym stopniu ułatwił nam wywóz nierogaczyny do wyżej wymienionych krajów spadek kontygentu przywozowego in-

nych krajów konkurujących, a zwłaszcza Węgier. Spęd trzody chlewnej na rynku wiedeńskim wynosił w czerwcu rb. 19,500 sztuk, z czego na Polskę przypada 12,000 sztuk, w Pradze zaś 9,000 sztuk z czego na Polskę przypada 5,000 sztuk.

W okresie styczeń-maj rb. wywieziono z Polski ogółem 555,000 sztuk trzody chlewnej, wartości 39,000,000 zł. wobec 250,000 sztuk wartości 51,000,000 zł. w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wzywany lekarz pogotowia ratunkowego, nałożeniu pobitemu opatrunku

przewiózł go w stanie osłabionym do domu.

Wisielec w lesie pod Zgierzem.

Zgierz wstrząśnięty został wczoraj wiadomością o samobójstwie 74-letniego Adolfa Fiszer zam. w Zgierzu przy ul. Zakręt 25. Fiszer popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drzewie w lesie Dąbrowskim pod Zgierzem. Wisielca spostrzegli rano przechodzący przez las wieśniacy, którzy o strasznym swym odkryciu powiadomili niezwłocznie policję zgierską. Policja udała się na miejsce. Po dokonaniu oględzin zwłok przez komisję sądowo-lekarską, wydano je rodzinie w celu pochowania. Przyczyna samobójstwa sędziwego starca otoczona jest tajemnicą. (p)

Wypadek czy samobójstwo

Z okna trzeciego piętra przy ul. Zawiszy 5 — wypadł na bruk i zmarł wskutek pęknięcia podstawy czaszki 36-letni Antoni Krajdas. Zebrał się tłum ludzi i wezwano pogotowie, którego lekarz jednak stwierdził już tylko zgon Krajdasa, zaś policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia czy miał miejsce tragiczny wypadek czy też samobójstwo. (bip)

Teatr i sztuka.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 2 i 7.

Gra dziś i w dalszym ciągu co wieczór o godz. 9-ej przy szczelnie zapelnionej sali aktualną 10-tygodniową rewję-wodewil drugiego wydania w 3-aktach red. G. Wassercuga „Tak, to jest Łódź”.

Sala dobrze zabezpieczona od ewentualnego chłodu lub deszczu specjalnymi zasłonami brezentowymi.

„CHATA ZA WSIA”

w parku „Juljanów”.

Dziś i codziennie do soboty włącznie w dalszym ciągu przedstawienia „Chaty za wsią” bawić będą publiczność w malowniczym parku „Juljanów”.

TEATR „GONG”.

Jeszcze tylko parę dni doskonała rewja „Lecnie miłości” z udziałem całego zespołu na czele z Buczyńską, Czartotzyńską, Sawicką, Belskim, Cybulskim, Sielańskim, Czesławem Skoniecznym. Rewja ta mimo niesłabnącego powodzenia w dniach najbliższych schodzi z afisza z powodu wyjazdu niektórych artystów na urlop.

**Potrzebny
maszynista
drukarski
na płaską maszynę
na godziny**
Zgłaszać się w Administracji „Rozwoju”

NADESLANE.

Osoba, która zgubiła paczkę (para pończoszek damskich) w sobotę 21 bm. w centrum miasta, może ją odebrać w redakcji „Rozwoju” od godz. 7-ej wiecz.

PRAWO I SĄD.

Krewki gołębiarz

SKAZANY NA POŁTORA ROKU WIEZIENIA.

Dnia 1-go marca 1926 r. we wsi Dąbrowa, gminy Chojny, powiatu łódzkiego 19-letni Herbert Szulc bawiąc się na podwórzu ojca swego wraz z kolegą Józefem Geperem począł rzucać ziarna gołębiom należącym do Józefa Boryły, sąsiada Szulców.

W chwili gdy gołębie zauważywszy ziarna poczęły siadać obok chłopców — zauważył to Boryła i podniósł kamień rzucając go w Herberta Szulca. Nieszczęśliwy chłopiec padł bez przytomności na ziemię brocząc obficie krwią. Krzyk Geperza usłyszeli domownicy, którzy też pospieszyli chłopcu z pomocą. Dokonane po 6-ciu tygodniach oględziny sądowo-lekarskie, stwierdziły, iż rana należy do kategorii bardzo ciężkich i z powodu tej rany zakłócone były czasowo funkcje kończyn górnych i dolnych.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, postawiony w stan oskarżenia o za-

danie ciężkich ran 36-letni Józef Boryła, który w dniu wczorajszym znalazł się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi. Przewodniczył rozprawie sądowej p. sędzia Jurkowski.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Jednakże zeznania świadków w zupełności je udowodniły. Biegły lekarz stwierdził, iż rana była bardzo ciężka i przez pewien czas zagrażała życiu chłopca. Prokurator dr. Stachowski domagał się surowego wymiaru kary. obrońca wnosił o zmianę kwalifikacji przestępstwa.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą 37-letni Józef Boryła za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała skazany został na rok i 6 miesięcy więzienia zamieniającego na dom poprawy 1/3 część kary została mu darowana na mocy amnestji. (r)

ZYCIE SPORTOWE.

Kto może wejść do Ligi w roku 1929

WALKI MIĘDZYOKRĘGOWE O MISTRZOSTWO POLSKI DLA KL. A.

(C—S) Już wnet rozpoczną się walki kl. A, o wejście do Ligi piłkarskiej. Prawo udziału w tych walkach mają mistrzowie kl. A poszczególnych okręgów.

Wobec zbliżających się mistrzostw międzyokręgowych Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. ustalił w zarysie sposób rozgrywania tych mistrzostw. Terminów dotychczas definitywnie nie wyznaczono, gdyż obecnie nie można jeszcze określić kiedy szereg P. Z. P. N. ukończy swe mistrzostwa wewnętrzne. Ponieważ jednak wydział gier i dyscypliny, obowiązany jest w myśl posta-

nowień podać do ogólnej wiadomości tabelkę rozgrywek przed 1 września, przeto prawdopodobnie w tym okresie rozpoczną się decydujące mecze.

Dziesięciu mistrzów okręgowych podzielono na trzy grupy w sposób następujący: grupa pierwsza: Warszawa, Pomorze, Łódź, Poznań; grupa druga: Kraków, Kielce i Górny Śląsk; grupa trzecia: Lwów, Lublin i Wilno. Mistrz każdej grupy wchodzi do finału mistrzostw międzyokręgowych, zwycięzca którego otrzymuje tytuł mistrza kl. A P. Z. P. N. i może wejść do Ligi.

Czechosłowacja - Polska.

OGÓLNOPOLSKIE POLICYJNE ZAWODY SPORTOWE.

(C—S) W sierpniu i we wrześniu odbędą się w Warszawie na rozmaitych terenach sportowych doroczne ogólnopolicyjne zawody sportowe. Program zawodów jest następujący: 4 sierpnia — zawody pływackie, bieg stylem dowolnym, klasycznym i na wznak oraz skoki, 6 sierpnia-regaty wioślarskie (habug, dwójki i czwórki) 7, 8, 9 i 10 września zawody lekko-atletyczne (pełny program olimpijski), 8 i 9, IX — zawody hokerskie (wszystkie ka-

tegorie wag), 8, 9 i 10, września — zawody strzeleckie; 8 września - mecz piłkarski reprezentacji policyjnych — Czechosłowacji i Polski, 8 i 10 września — zawody kolarskie, biegi torowe, bieg z przeszkodami oraz bieg szosowy na 50 km. 9 września — szermierze (szpada, szabla i florety) 10 września marsz 35 km. z obciążeniem, 22, 23 i 24 września zawody hipiczne.

Sceniczny policzek

MOŻE STAĆ SIĘ TAKŻE POWODEM ZATARGU A NAWET SĄDOWEJ ROZPRAWY.

Rzadki wypadek sceniczny wydarzył się w tych dniach na deskach wiedeńskiego teatru miejskiego, w którym wystawiono „Domek trzech dziewcząt”. Jak wiadomo, w pewnej chwili „Krysią”, obdarza policzkiem barona Schobera, o którego jest zazdrosna. Aktor Flemming, odtwarzający rolę barona, zwrócił się przed rozpoczęciem przedstawienia z prośbą do śpiewaczki, pani Karry, występującej w roli Krysi, aby chciała spoliczkować go tylko z prawej strony, gdyż cierpi jeszcze na lewe ucho, z powodu niedawnego zabiegu chirurgicznego. Jego życzeniom stało się zadość, artystka je

dnak tak silnie uderzyła, że ten zmuszony był oddać pod opiekę lekarską również i prawą stronę swego oblicza. Flemming oczywiście wystąpił z siarzystym protestem wobec dyrekcji, żądając na podstawie wspólnej aktorskiej umowy, przyznania mu prawa odrzucenia ról, narażających go na niebezpieczeństwo cielesnego urazu. Ze swej strony śpiewaczka twierdzi że odtwarzanie postaci Krysi tak ją przejmuje i roznamiętnia, że nie może z tego przewidzieć, czy rozdaranych policzków.

W tym czasie tym oczywiście zajmą się niebawem i interesy melomanów wiedeńskich.

Wyścig operatorów filmowych.

Przez fale, kry, śniegi, morza i powietrze - żaglówką, saniami, samochodem, ekspresem, samolotem i hydroplanem.

Kiedy Wilkins i Eielson po locie swym do bieguna wracali do Spitzberga, czekała na nich armada fotografów i operatorów kinowych. Przedstawiciele swych przystąpiły zwiastować wielkie przedsięwzięcia filmowe amerykańskie. Tygodniami cała armada czekała na swych bohaterów w nudnej dziurze polarnej a teraz, kiedy nakręcał już tysiące metrów najważniejszym zadaniem było spiesznie dostarczenie filmów na miejsce do Nowego Jorku.

Pierwszy okręt, odchodzący z Spitzberga „Hobby“ znany dziś z ratowania gen. Nobla, zapełniony był operatorami i reporterami, pomiędzy którymi znajdował się przedstawiciel „Associated Press“ John Dored, wiozący przeszło 1000 m. filmu. Zanim „Hobby“ przybił do Tromsø John Dored wskoczył na pokład łodzi żaglowej, która się zbliżyła do statku i po osiemnastogodzinnej podróży wśród fal i kry wzdłuż wybrzeża do brzozy, gdzie oczekiwały na niego zamówione przez radio samoloty zaprzężone w psy. Przez osiem godzin przemierzając do szczytu kości operator sunął przez śnieżne pola aż do szosy, gdzie już od 24 godzin czekał na niego samochód. Jeszcze trzydzieści mil jazdy i John Dored dotarł do Narvik, gdzie wsiadł do wygodnego ekspresu północnego. Przespał w nim dwa dni i przybił do Sztokholmu. Kolegów swych wyprzedził już o 24 godziny!

Półtora dnia trwała podróż ze Sztokholmu do Berlina, stąd drogą powietrzną wyruszył do Le Bourget a dalej samochodem do Cherbourg a zdażył jeszcze na odchodzący statek pośpieszny „Aquitania“. Dopiero w dziesięć godzin po odpłynięciu „Aquitania“ przybił pierwszy współzawodnik Doreda i oczywiście wsiadł na inny wolniejszy statek. Z „Aquitanii“ zamówił sobie Dored także przez radio, wodniopłatowiec, który wyleciał statku w naprzeciw, przejął film i wręczył go dyrekcji „Associated Press“ zanim operator wylądował w Ameryce.

Był to więc wyścig żaglowcem, saniami, samochodem, koleją, samolotem parowcem i hydroplanem od okolic polarnych przez pół Europy do Ameryki. Dored zwyciężył na całej linii: kiedy konkurencji jego lądował w Nowym Jorku we wszystkich wielkich teatrach kinowych wyświetlano już Associated Press nakręcony przez Johna Doreda.

Film amerykański w Europie.

19 MILJONÓW METRÓW W CIĄGU ROKU.

„Department of Commerce“ waszyngtoński ogłasza cyfry eksportu filmów amerykańskich za r. 1927. Wynosił on więc 69,598,515 metrów taśmy filmowej. Jest to najwyższa cyfra osiągnięta od r. 1919. Najlepszym odbiorcą produkcji filmowej Stanów Zjednoczonych jest Ameryka Południowa, która nabyła w r. 1927 24,846,000 metrów filmu, a zaś 2,077 tys. metrów w r. 1926. Drugie miejsce zajmuje, jako odbiorca Europa, która w r. 1926 zakupiła 18,938,000 metrów i filmu i 20,853,000 mtr. w r. 1927. Trzecie z kolei miejsce zajmują kraje Dalekiego Wschodu 16,622,000 mtr. w r. 1926 i 16,647,000 mtr. w r. 1927. 4-te zaś Afryka (1,017,000 mtr. w r. 1926 i 1,164,000 w r. 1927).

Należy się mimo ten wzrost eksportu filmów spodziewać jeszcze większego nacisku produkcji a-

merykańskiej na zagraniczne rynki zbytu, albowiem rośnie wciąż i niesłychanie szybko popularność kina, oraz ilość teatrów kinowych w Europie i gdzieindziej. W ciągu samego tylko r. 1927 wzniesiono w Europie 733 teatry kinematograficzne. Nowe teatry mogą pomieścić przeszło 400 tys. widzów. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 280 nowymi kinematografami w stylu amerykańskim o 130,000 miejsc, drugie — Francja z 68 teatrami o 50,000 miejsc.

Jednocześnie zaś rozwija się w Europie własna produkcja filmowa, w której biorą udział najmniejsze nawet kraje. W ciągu r. 1927 wyprodukowano więc w Europie ogółem 460 nowych filmów, przeważnie w atelierach francuskich, angielskich i niemieckich.

Jak powstaje „ostatni krzyk mody“.

POMYŚL PIĘKNEJ AMERYKANKI.

Podczas garden-party w letniej rezydencji księcia Bourdon, podziwiano wspaniałą toaletę miss Clairains Karger. Była to powiewna sukienka z białego, błyszczącego jedwabiu, malowana naturalnym sokiem poziomkowym.

Co za śmiały pomysł. Co za żywość barw! Panie z zadróżką przyglądały się sukni miss Clairains. Na taki zbytek pozwolić sobie może tylko bogata Amerykanka! Miss Clairains (jedna z najpiękniejszych kobiet, jak głosi wieść) przyznała, że sukienka ta jest dziełem mistrza z Rue de la Paix. Ale deseni i barwa szlaku jest jej pomysłu.

Nasycający się pochwałami, opowiadała ze śmiechem dzieje swojej toalety:

W drodze zepsuł się jej samochód i musiała zatrzymać się w oberży. Jedząc nieostrożnie poziołki, rozgniotła jedną na sukni.

Nie mogąc przyjechać w poplamionej sukni poziomkowym sukni! powiedziały sobie, ale mogą przyjechać w sukni, ozdobionej plamkami barwy soku poziomkowego. Rozgniotłam kilka poziomków w odpowiednich miejscach i... stworzyłam „ostatni krzyk mody!“

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8.

MLECZARNIA NADŚWIEŻAŃSKA (Przejazd 40.)

wydaje śniadania obiady i kolacje
RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalewski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIĘ CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyński, Napiórkowskiego 9.

PIEKARNIE:

Bryszewski, Pomorska 86.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57:

FABRYKA WODY SODOWEJ.

Pińczak, Nawrot 92.

SKŁAD PASZY:

F. Kaczmar, Przemysłowa 4.

PRAĆOWNIA OBUWIA:

Szubski, Sokola 5,

MAGAZYN OBUWIA.

Sumera, Nawrot 19.

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

Grędziński, Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski, Skwerowa 10.

PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 28

Zawadzki, Nawrot 44.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Bocia Fedzierscy, Kilińskiego 9

Wróblewski, Radwańska 10.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wł. Wyłębska, Wólczajska 261.

ZAKŁAD ROWEROWY:

W. Sierpiński, Kilińskiego 96.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Sokołowski, Kilińskiego 79.

Lyczkowski, Piotrkowska 188.

ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD

ELEKTROTECHNICZNY:

J. Cybart, Gdańska 135.

MASARNIE:

Borkowski, Rokicińska 13.

A. Rakysk, Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski, Rzgowska 78

W WIN WÓDEK I DELIKATES

Śliwkowski, Rokicińska 6.

PIWIARNIE:

Kuliga, Odyńca 11.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jezierski, Pabjanicka Szosa 60

T E C Z A

ILUSTROWANE PISMO TYGODNIOWE.

Każdy zeszyt zdoła oryginalna barwna okładka.

Prócz dużego zasobu pięknie wrotograwurze i innych technikach graficznych wykonanych ilustracji przynosi „TECZA” wkładki wielobarwną.

„TECZA” drukuje stale nowele i powieści wybitnych autorów polskich i obcych, przynosi artykuły treści społecznej i literackiej, dużo aktualnych zdjęć fotograficznych; prowadzi działy: „Wśród książek i czasopism”, „Ze sceny i ekranu” oraz dział rozrywek umysłowych.

„TECZA” jest zatem najmielszą, najpopularniejszą lekturą, powinna znajdować się w każdym kulturalnym domu.

Chcąc naszym czytelnikom umożliwić kompletowanie „Tęczy” wykonaliśmy artystyczną teczkę celem przechowania zeszytów z I półrocza 1928 (26 zeszytów.) Cena zł. 4,50, z przesyłką pocztową 5 zł., za pobraniem pocztowym zł. 6.

Każdemu, który w celu zaprenumerowania zgłosi się do nas po nuremery okazowe, wysyłamy je odwrotną pocztą bezpłatnie.

Przedpłata wynosi: kwartalnie zł. 4 —, półrocznie zł. 25. —, rocznie zł. 50 —. Numer pojedynczy kosztuje zł. 1,40.

Najskuteczniejszy organ ogłoszeniowy.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Poznań, ul. Marcinkowskiego 22. Warszawa, Al. Jerozolimska Nr. 39, Księgarnia W. Szczepkowskiego; Wilno ul. Dominikańska 4; Lublin, Krakowskie Przedmieście 43; Kraków, ul. św. Tomasza 35; Lwów ul. św. Wojciecha 20; Łódź, ul. Piotrkowska 47; Katowice, św. Jana 14.



Zakład Ortopedyczny R. KOWALSKIEGO

Łódź, Konstantynowska 26

Telefon 32-59

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki, jako to: sztuczne nogi i ręce, aparaty, gorsety dla ułomnych, prostotrzymacze, pasy brzuszne i rypurowe i wszelkiego rodzaju bandażę, wkładki na płaskie stopy.

U W A G A: Firma egzystuje od 1895 roku.

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnią z ogr. odp.

od założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15

przyjmuje z oprocentowaniem.

Władzy oszczędnościowe w Złoty z wymówieniem i na każde żądanie.

Władzy oszczędnościowe w Dolarach i innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach i t.p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wypożyczenie kasetek stalowych (safe)

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet

Zgłaszać się do „Rozwoju”

Probowe ogłoszenia

Zprzedaż.

Al Al Al MEBLE Dywany Łośka metalowe Najtańszej i najlepiej kupić można u Wł. Romaszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front tel. 31-61 1525-0

Al Al NA WYPŁATE! Eleganckie damskie płaszcze i inne towaru na palta i suknie Crep-de-shine Jedwabna popelina Etamina Musliny Kretony Polaca Leon Rubaszka Kilińskiego 44 8917-0

Posady i prace

Potrzebne panienki do zawiązania i euklerków od lat 15-16 płaca od hilo fabryka cukrów i przetworów ewodowych Podleśna 26 Marcewski

FURMAN potrzebny do koni wiadomość w składzie towarów Edmunda Wasilewskiego Piotrkowska 152 3812-5

Potrzebna kobieta do prania i kieliszy. Prs. jasz 14 II piętro front 321-1

Potrzebny człowiek do sprzedaży obrazów i luster Stero-Targowa 32 331-5

OGŁOSZENIA

Do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmują i załatwiają na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona Nr. 11 -a Telefon 11 15-24

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązujące ogłoszenia, dla „MONITORA POLSKIEGO” „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MIN. SKARBU” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA

o zagubionych dokumentach mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.



AKWIZYCJA
OGŁOSZEŃ

S. FUCHSA, Piotrkowska 50

Wapno plechocińskie marmurowe, Cement, Gips „Scipio”, Szamoty „Klepacki”. Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Fosforyta, Głazura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyt”, Trzcina 1887

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 80. Tel. 108-70.

W dniu dzisiejszym został otwarty cienisty OGROD pod

„Białym Kiedziem” przy ul. Kilińskiego 121

Posiada wszelkie piwa i oryginalny Pinzel, Kuchnia wyborowa, Obiady kolacje i obstalunki, Ciastka herbata.

Codziennie koncerty. Z powstaniem Wł. Pastusiak.

POTRZEBNI terminatorzy. Zakład ślusarski Kilińskiego 78 4-3270

Potrzebny zdolny stelaż i stolarski budowlany Wiadomość Poprzecz. a 11 przy Rzgowskiej 3318-5

Zagubione dokumenty

Zaginiony aw. został skradziony z kwit lombardowy za Nr. 76099 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia Nr. 45

Urbanik Michalina zagubiła legitymację wolnej jazdy na trasach miejsc. wydana przez dyrekcję K.E.P. za 200000



Na dojazdowych i stałych rowerach dobrych marek angielskich, niemieckich oraz części najtańszej i najdogodniejszej w firmie „Dobropol” Łódź Piotrkowska 75 w oddziale przyjmujemy wszelkie naprawy

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., wśród drobnych 20 i nekrologi 50 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrówi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, duża 10 gr. za wiersz, zarysowane 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Sironica przed tekstem 10 gr. za wiersz, zarysowane 15 gr. Abcydzonowe i literackie ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezterminowe. Terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od 1-go stycznia. Rozwój można zamówić w Zgłoszeniach i p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poprzednim numerze. 23-01.

Wydawca: Edmund Bartanek. Redakcja: Edmund Bartanek. Adres: Łódź, Piotrkowska 47.